



PRZEŁOŻONY GENERALNY KARMELITÓW BOSYCH
Corso d'Italia, 38
00198 Roma – Italia

**List do całego Zakonu z okazji uroczystości
ŚWIĘTEGO JANA OD KRZYŻA
14 grudnia 2021**

Rzym, 14 grudnia 2021 roku

POZDROWIENIE I PODZIĘKOWANIE

Drodzy bracia i siostry wielkiej rodziny Karmelu Terecjańskiego:

Z wielką radością zwracam się do Was w tych szczególnych dniach Adwentu, na drodze do Betlejem, w oczekiwaniu na Życie, które rozwija się w łonie Maryi, w sercu historii naszych dni i w każdym z nas. Ponieważ blisko już uroczystość Świętego Jana od Krzyża, chciałbym podjąć z Wami podwójną refleksję: przede wszystkim chciałbym podzielić się z Wami tym, czego doświadczam w tych pierwszych miesiącach jako Generał, przedstawiając Wam niektóre punkty, które oświetlają moją i – mam nadzieję – Waszą drogę; ponadto, przekazuję Wam refleksję nad niektórymi kluczami do życia naszego Świętego Ojca w perspektywie synodalnej. To tylko kilka uwag, które – mam nadzieję – pobudzą nas do podążania za Kościołem w tym historycznym momencie.

W DRODZE

Minęły trzy miesiące od naszej Kapituły Generalnej, która była momentem refleksji i braterskiego spotkania, otwartego na Ducha Świętego. Kapituła zawsze przypomina i podkreśla konieczną potrzebę działania w komunii, we współpracy, w służbie Zakonowi i Kościołowi. Dziękuję o. Saverio za jego troskę, poświęcenie i mądrość w jego posługiwaniu Generała, jako starszego brata; dziękuję za pracę i zaangażowanie całemu Zarządowi, przełożonym prowincjalnym i miejscowym, jak również klasztorom mniszek, federacjom, stowarzyszeniom i radom, mniszkom i Świeckiemu Zakonowi. Dziękuję Wam wszystkim za poświęcenie i wytrwałość w służbie dla wspólnego dobra, w sposób bezinteresowny.

Po pierwszych chwilach adaptacji, uczenia się i poznawania, początkowy lęk spowodowany poczuciem niezdatności wobec powierzonego mi zadania stopniowo ustępuje miejsca ufności, która pozwala się prowadzić i pouczać: „Rób, co możesz,

powierz się Mnie” (*Sprawozdania* 1, 3), powiedział Pan do Świętej Teresy. Te słowa były inspiracją dla moich pierwszych kroków.

Tym słowom, które zachęcają do pozostawienia prymatu Panu, moim pierwszym miesiącom posługi generalnej – wraz z Definitorem i braćmi z Kurii – towarzyszyło głębokie przekonanie o sile komunii całego Zakonu. To stawia mnie przed pierwszą koniecznością, którą postrzegam jako projekt na najbliższe lata: doświadczenie Boga żywego jako zjednoczona rodzina; przeżywanie Eucharystii, dbając o poczucie jedności w różnorodności; wysiłek strzeżenia otrzymanego bezcennego daru, jakim jest przede wszystkim wspólne powołanie, skarb o bezcennej wartości.

CZTERY SŁOWA NA ZOBOWIĄZUJĄCĄ TERAŹNIEJSZOŚĆ

Istnieją cztery słowa, które tkwią (płoną) we mnie w trakcie tych pierwszych chwil drogi, którą Wam powierzam, abyście pomagali mi je odmieniać przez przypadki i podążać w ich świetle, w tchnieniu Ducha Świętego, ręką w rękę z Maryją i Józefem. Proponuję je Wam jako refleksję rozświetlającą obecną godzinę naszego życia i życia naszych wspólnot:

- **Nieosiągalne**
- **Magnificat**
- **Płodność chwili obecnej**
- **Posłuszny exodus**

1. Przy wielu okazjach i okolicznościach droga staje się niemożliwa, jakbyśmy mieli do czynienia z Goliatem, który we wszystkim nas przerasta. Pokusą jest poddanie się i odsunięcie na bok; atakuje nas zniechęcenie i przygnębienie wraz z egzystencjalnym, psychicznym i fizycznym wyczerpaniem, które jednak nie jest w stanie zgasić płonącego w środku płomienia, jak „iskra”, która przypomina nam, że nie my to wszystko zainicjowaliśmy, ale że to było i jest pragnieniem i marzeniem Boga. Wśród tak wielu zmagających rozbrzmiewa w każdym z nas wewnętrzny głos: „Skoro to niemożliwe dla ciebie, właśnie dlatego możliwe jest dla mnie”. „Bądź pokorny. Proś o pomoc, nie poddawaj się”. Odpoczywamy tylko w pewności tego głosu: „To ja jestem, nie bój się”. **Nieosiągalne** jest uprzywilejowanym terenem doświadczenia Boga, Karmelu. To, co najlepsze w naszej historii, dokonało się w okolicznościach „niemożliwych”. Mówię Wam to z wielkim przekonaniem, zachęcając Was do odkrywania na nowo mocy, która rodzi się, gdy nasze siły i wyobrażenia przestają działać i tylko ufność przywraca nas do prawdziwego dynamizmu prymatu Boga.

2. **Magnificat** Maryi jest na ten czas naszą szkołą życia. Maryja jest zawsze gwarantem płodności w najtrudniejszych chwilach. Magnificat to pieśń, która objawia prawdę Boga w czasach ciemności. W sercu Maryi, ubogim i pokornym, dostrzega się najbardziej niepodważalną prawdę w historii, zwycięstwo Boga, Jego zbawienie pośród wszystkich katastrof i niesprawiedliwości. Wolne i pokorne serce dziewczyny z Nazaretu, dostępne i otwarte na przejście Boga, w bezprecedensowy sposób zmienia historię ludzkości. Potężni nie mają ostatniego słowa. Pokorni piszą na nowo historię zbawienia. Czym jest dziś Magnificat Karmelu? Jaką pieśń słyszymy w głębi naszej kruchości i małości? Mam na myśli to, czego nie może uciszyć żadna porażka ani otwarta rana. Zachęcam Was, abyście przeżyli ten czas jako Magnificat, wsłuchując się w pragnienie Boga dla naszej zranionej ziemi.

3. Nasi mistycy zawsze wyśpiewywali Bożą wierność **w chwili obecnej**. Nigdy nie wątpili w **płodność** Ducha Świętego, który rodził życie tu i teraz, nawet jeśli wydawało się, że jest ono w ruinie. Duch, jak dobrze wiedzieli nasi Ojcowie, jest w stanie wytyczyć ścieżki na pustyniach i sprawić, by zranieni stali się prawdziwymi uzdrowicielami swoich czasów. Święci Karmelu są nauczycielami chrześcijańskiej wytrwałości, odporności, powiedzielibyśmy dziś: odtwarzają zniszczone życie i na nowo układają – „wbrew wszelkiej nadziei” – w żłóbku życia, marzenie Boga, to, co usłyszał i w co uwierzył święty Józef w najbardziej niespokojnej nocy jego życia.

4. W wielu częściach świata jesteśmy świadkami przymusowego exodusu. Świat szuka swojego domu, swojego ogniska. Jesteśmy w okresie przechodzenia do ziemi obiecanej. Niektórzy mówią, że zmierzamy w kierunku zniszczenia planety lub końca czasów: prorocy nieszczęścia pojawiają się w najbardziej konwulsyjnych czasach w historii... ale pojawiają się także najwięksi święci. To prawda, że nasza ziemia jest chora na ciełe i na duszy. Ale pozorne zakończenia to zawsze czasy „nieoczekiwanych początków”. Również my, zakonnicy, zakonnice, świeccy, znajdujemy się w czasie **posłusznego exodusu**. Nie jesteśmy wyłączeni z tego momentu historii, nawet jeśli często trzymamy się bezpieczeństwa „Egiptu”, „spokoju” tego, co już znane. To nie jest czas na zachowanie naszego komfortu: dla Teresy zawsze był czas na drogę. Bez ryzyka odważnego „tak” nie zrodzimy żywego i wiarygodnego Karmelu przyszłości. Nie brońmy budynków, nie brońmy siebie, ale brońmy żywego doświadczenia: w wierze, nadziei i miłości. Do jakiego posłusznego exodusu jesteśmy dzisiaj wezwani jako wspólnota i jako karmelicy?

JAN OD KRZYŻA W KLUCZU SYNODALNYM

- **Cicha miłość**
- **Pedagogia sanjuanistyczna**
- **Przyjaźń z niektórymi kobietami i świeckimi**

- **Prymat Ducha Świętego**

14 grudnia obchodzimy 430 rocznicę śmierci św. Jana od Krzyża: ten moment przejścia, w którym rozerwała się zasłona spotkania i objawiła się tajemnica miłości, jaką przeżywał on w nocy tego życia. Całe nasze życie zmierza do tego decydującego momentu. I wszystko, co robimy i żyjemy, będzie ogarnięte światłem tej właśnie chwili, którą przeżył Jan od Krzyża wkrótce po tym, jak usłyszał dzwony kościoła Zbawiciela bijące na jutrznię. Pewnego dnia i my usłyszymy bicie dzwonów wzywających nas do ostatecznych narodzin. Całe nasze życie jest Adwentem, który nosi w łonie prawdziwe życie. Myśląc o Janie od Krzyża znaczenie naszego życia staje się coraz jaśniejsze.

W tych dniach myślę o drodze, którą kroczy Kościół, zapraszając nas do synodalności, do procesu wzajemnego słuchania, współodpowiedzialności i otwartości na to, co nowe, aby dać się oświecić i ocenić. „Prowadzimy dialog, aby zrozumieć, a nie przekonywać”, powiedział Benedykt XVI w swoim ostatnim przemówieniu jako Papież 21 grudnia 2012 roku.

CICHA MIŁOŚĆ i MIŁOSNA UWAGA

W samym środku swojej historii Jan od Krzyża wsłuchiwał się w wymowną ciszę Boga. Przeciwności życia – ‘pielgrzymka głodowa’ w dzieciństwie, ‘więzienie w Toledo’ i ‘zesłanie w La Peñuela’ w ostatnich jego miesiącach – ukształtowały go na uważnego słuchacza cichej miłości Boga, w przeciwieństwach i w nocy. Jan od Krzyża uczy się cichej miłości i miłosnej uwagi, pozwalając się ranić i prowadzić przez Boga ‘w puszcz ostępy cieniste’ (PD 36). Daje się przeniknąć prawdzie o rzeczach, osobach i Bogu, wyposażony w język najbardziej słuchany przez Boga: ‘cicha miłość’. Pierwszą cechą prawdziwej synodalności jest postawa miłości, jako zasada interpretująca życie, wychodząc od empatii współdziałania, która odkrywa Boga w jego milczeniu, w głębi siebie i każdego człowieka. Jan od Krzyża jest odkrywcą pereł w nocach i na śmietnikach świata.

METODA SANJUANISTYCZNA

Zdarzało się, że gdy ktoś recytował jakiś werset, Jan od Krzyża prosił o powtórzenie go, aby nauczyć się go na pamięć; potem komentował te wersety, których nauczył się od innych. Kiedyś zapytał brata Franciszka: „Bracie, czym jest Bóg?” A braciszek odpowiedział: „Bóg jest tym, kim chce być”. Ta odpowiedź dała bratu Janowi możliwość komentowania przez kilka dni tej bardzo oryginalnej definicji absolutnej wolności Boga, który robi, co chce, dla naszego dobra. Dobrze znane jest również pytanie, które zadał Franciszce od Matki Bożej: „Siostrze, czym się zajmujesz w tych dniach na modlitwie?” Ona odpowiedziała: „Patrzę na piękność Boga i cieszę się, że ją posiada”. Z tego dialogu narodziło się pięć ostatnich strof z Pieśni duchowej, zwłaszcza werset 36 o

piękności Boga. Ten tak bardzo serdeczny styl nauczania moglibyśmy określić dzisiaj jako „synodalny”, to znaczy potrafiący korzystać z dialogu, zbierając wszystko, czego się nauczyło do uczenia innych, aby na mocy takiego sposobu wszyscy bracia stawali się w pełni kompetentnymi w tym stylu nauczania. Niech nasz Ojciec święty Jan od Krzyża uczyni także nas, swoje dzieci prawdziwymi w tym ekspertami!

PRZYJAŹŃ Z NIEKTÓRYMI KOBIECIAMI

Jan od Krzyża utrzymywał bardzo piękne przyjaźnie z niektórymi kobietami, które poznał w ciągu swojego życia. Miał zdolność słuchania kobiet i nawiązywania z nimi głębokiego dialogu, rozumiejąc je i rozumiejąc siebie w ich słuchaniu, zaczynając od Teresy od Jezusa poprzez Annę od Jezusa i karmelitanek z Beas czy Granady. Tak samo było również z kobietami świeckimi, takimi jak Juana de Pedraza i Ana de Peñalosa. W tamtych czasach nie było to ani zwyczajowe, ani uważane za najdoskonalsze postępowanie, ale on, podobnie jak Jezus, umiał podejść i wysłuchać tego, co kobiety mogły wnieść do jego życia, a nawet do jego dzieła. Jan od Krzyża wchodził w styl ‘terezjański’, odbywając swój osobisty nowicjat u karmelitanek w Valladolid, pozwalając się prowadzić i pouczać przez życie tych kobiet. Myślę, że ta postawa jest pierwszym krokiem umożliwiającym różne relacje między ludźmi, między braćmi i mniszkami. W tym wzajemnym słuchaniu, w którym charyzmat objawia się w synodalności wspólnego doświadczenia mniszek, braci i świeckich, Zakon ma drogę do przebycia, w stylu Jana od Krzyża. „Tylko ta wzajemność i dowartościowanie różnych wrażliwości, męskiej i żeńskiej, może prowadzić do zrozumienia, które czyni nas wiarygodnymi” (Rosalba Manes, *Melodia ciszy. Zaskakująca postać Józefa z Nazaretu*, Mediolan 2021, s. 66).

NIE POSIADANIE.

DUCH ŚWIĘTY, PROTAGONISTA NA DRODZE PRAWDY

W „Żywym płomieniu miłości” Święty Jan od Krzyża zachęca kierowników duchowych, aby zrozumieli, że są po prostu pośrednikami między osobą a Duchem Świętym: wzywa ich do słuchania a nie mniemania o sobie, że „posiadają”, by byli raczej rzecznikami i odbiornikami sygnałów, a nie przekaznikami i kierownikami (por. ŻPM 3,46). W niewielu tekstach Święty okazuje się tak surowy wobec tych, którzy utrudniają działanie Ducha i stają się protagonistami podróży tych, którym towarzyszą. Ta postawa jest jednym z najbardziej autentycznych wkładów Karmelu w tę drogę synodalności, którą Kościół nam proponuje: nasza zdolność słuchania każdej osoby i uszanowania rytmu i pragnienia Ducha, Jego działania we wszystkich, bez manipulacji, bez narzucania naszych pragnień i oczekiwań.

Te cztery perły są przykładem bogactwa synodalnego Jana od Krzyża, który zaprasza nas do podążania z Kościołem w głębokiej komunii, bez zamykania się w sobie,

bez zaniechania domu i ogrodu, które dał nam Bóg (kontemplacja, misja i życie braterskie), u wejścia do grotty (jak Eliaż), w nagości i ubóstwie słuchając tego, co Duch mówi do Kościołów i do Karmelu, do świata i do każdego z nas. Nie bójcie się słuchać prawdy o tym, że każdy rodzaj ubóstwa czy umniejszania się prowadzi do siebie samego. W ciągu najbliższych kilku lat Zakon ma przed sobą cenną drogę głębokiego słuchania. Zapraszam Was wszystkich świeckich, mniszki, zakonników do przeżywania tej chwili pod znakiem SŁUCHANIA i ODWAGI, wspierając się nawzajem i troszcząc się o siebie, aby z determinacją służyć Panu. Z pielgrzymującą postawą Magnificat Maryi i pełną miłości brawurą „Pieśni duchowej” Jana od Krzyża idźmy razem!

ŻYCZĘ WSZYSTKIM BŁOGOSŁAWIONEGO ŚWIĘTOWANIA UROCZYSTOŚCI
ŚWIĘTEGO JANA OD KRZYŻA

Dobrego przeżycia Adwentu



Miguel
O. Miguel Márquez Calle, ocd
Przełożony Generalny

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD